Ner 73. Kraków 28 Marca — Sobota. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
„ we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 marca.

W ważnej sprawie projektów finansowych przedłożonych Izbie Niższej Rady państwa przez ministra skarbu przedlitawskiego, odbieramy list następujący:

Wiedeń 24 marca.

††† Zdawna zapowiadane, silnie kraj nasz i całe państwo obchodzące, a wielkiej doniosłości *projekty finansowych ustaw*, przedłożone zostały przez rząd przedlitawski Izbie deputowanych Rady państwa i na dzisiejszem posiedzeniu rozdane członkom tej Izby. Celem tych projektowanych ustaw finansowych jest pokrycie niedoboru w budżecie przedlitawskim w latach 1868, 1869 i 1870, wynosić mającego przeciętnie-rocznie 50, a razem w trzech latach 150 milionów złr. Gdy projekty te przyszły na dzisiejszem posiedzeniu do pierwszego odczytania, minister skarbu przedlitawskiego, p. Brestel rozwijał je i starał się je uzasadnić w dwugodzinnej mowie.

Przedstawię tu najprzód treść tych pięciu przedłożonych przez rząd projektów finansowych, następnie podam w streszczeniu zasady i rozumowanie, na którem minister usiłował projekty swoje oprzeć. Wśród tego przedstawiania projektów i ich zasad, wskażę ich główne wady, i zasadniczy błąd w rozumowaniu ministra, oraz dorzucę kilka krytycznych uwag ogólnych, pozostawiając szczegółowe uwagi do późniejszego szczegółowego rozbioru projektów, gdy przyjdą pod obrady Izby.

W *pierwszym projekcie* proponuje rząd *przemianę* wszystkich różnorodnych i różnoprocentowych ustalonych *długów państwowych* na jeden pięcioprocentowy, niespłacalny dług państwa. Na mocy ustawy tym projektem proponowanej, wszystkie rodzaje ustalonych długów państwowych, z wyjątkiem jednak kilku wyraźnie w § 3 ustawy wymienionych, przemienione być mają w jeden pięcioprocentowy dług, obciążony stałym, żadnym zmianom już nieuległym podatkiem dochodowym 12% wynoszącym, tak, iż wierzyciele państwowi mieliby istotnie czystego dochodu $4^{4}/_{10}$ od sta. Procent ten od przemienionego i zjednoczonego długu opłacany byłby w banknotach lub monecie brzęczącej, odpowiednio temu, jak był teraz płacony procent od tego długu, z którego przemieniony powstał. Wyjęte są od tej przemiany i zjednoczenia (unifikacyi): pożyczki loteryjne z 1839 r., 1854 r., 1860 r., 1864 r.; pożyczka podatkowa z 1864 r.; pożyczka zaciągniona od zakładu kredytowego ziemskiego; dług państwa zaciągnięty z funduszów indemnizacyjnych i od banku narodowego; przejęte przez rząd długi drogi żelaznej wiedeńsko-glognitzkiej; dług procentujący jeszcze w wiedeńskiej walucie, względem którego oddzielne wydać się mają przepisy. Każdy właściciel obligacyi państwowej, tj. każdy wierzyciel długu państwowego przemianie ulegającego, ma prawo w ciągu trzech miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia ustawy, oświadczyć, iż przemiany nie przyjmuje, i to oświadczenie zapisać na swoich obligacyach i kuponach od nich. Od dochodu z obligacyj, których właściciel nie przyjmie przemiany, a także od dochodu z papierów pożyczek loteryjnych 1854 r. 1860 r., wyjętych od przemiany, pobierać będzie rząd podatek wynoszący 10% dochodu, prócz dotychczasowego od tych obligacyj podatku dochodowego.

Takie są ważniejsze przepisy projektowanej przez rząd ustawy o przemianie i zjednoczeniu długu państwowego. W dołączonym do projektu wykazie szczegółowym udowodnionem jest: iż przez przemianę i zjednoczenie długu, na mocy powyższych zasad, państwo zamiast płacić w r. b. procentu od wszystkich długów ustalonych 122,014,000 złr., zapłaci tylko 112,769,000 złr., a przeto mniej zapłaciłoby w procencie o 9,244,000 złr.; a nadto przeciętnie rocznie płaciłoby mniej na umorzenie długu 8,200,000 złr., gdyż przemieniony zjednoczony dług byłby niespłacalny tj. nieumarzalny.

Przypomnieć tu muszę, iż ustawa z 24 grudnia 1867 r. — uchwalona przez obie Izby i sankcyowana przez Cesarza a zatwierdzająca układ między krajami przed i zalitawskiemi o dawanie przez Królestwo węgierskie 30 milionów złr. rocznie na pokrycie ciężarów z długu państwa płynących — zawiera rezolucyę polecającą ministerstwu przedlitawskiemu przedłożenie projektu przemiany różnorodnych i różnoprocentowych długów państwa, w jeden jednakoprocentowy dług. Czyż jednak reprezentacya przedlitawskich krajów uchwalając ową rezolucyę, spodziewała się, że to polecone przez nią zbawienne i wielkie działanie finansowe w taki sposób przeprowadzone będzie, iż ogromny ciężar z długów państwa płynący, nieznacznie tylko ulżony zostanie? Czyż spodziewała się, że olbrzymia suma 153 milionów złr., którą państwo corocznie opłacać musi na procent i umorzenie od długu krajowego, zmniejszoną tylko będzie prawdopodobnie o 17 milionów złr. przez tę niemogącą się już powtórzyć przemianę i zjednoczenie długów? Czyż ta przemiana i zjednoczenie długu — działanie finansowe w zasadzie bardzo dobre — nie da się przeprowadzić według innych, niż proponowane, warunków, aby w owocu przyniosło państwu większą korzyść? Czyż deficyt w budżecie nie będzie ciągle istniał, jeżeli z dochodów państwa corocznie tak olbrzymią sumę przekazywać trzeba będzie na zapłacenie procentów i umarzanie długu. Czyż państwo mające dzisiaj 3,045 milionów złr., długu, taką istotnie sumę pożyczyło? Czyż nie wydawało obligacyj na sto, biorąc tylko 80 a nawet 70 za sto, a następnie płacąc długie lata procent od sta?

Wszystko to rozważy z pewnością Rada państwa, zaczem uchwali projektowaną ustawę. Rozważy tem gruntowniej, że ustawą tą ona już poręczyć ma ów przemieniony dług państwa, że ona weźmie na siebie te przemienione grzechy absolutnych dawnych rządów, i zaręczyć ma uroczyście, że już odtąd nieobciąży nawet żadnym podatkiem dochodu wierzycieli państwa i w niczem nie zmniejszy ich procentu.

Drugim projektem proponuje minister skarbu *sprzedaż dóbr nieruchomych* państwowych w celu także pokrycia części deficytu. Przedkłada on projekt ustawy upoważniający ministra skarbu do sprzedania w ciągu lat 1868, 1869, 1870 r. własności nieruchomych państwowych wymienionych w dołączonym wykazie, w takiej ilości, iżby przez te sprzedane dobra wpłynęło do skarbu państwa 25 milionów złr. Ustawa ta ma upoważnić także ministra do przeniesienia sum należnych Zakładowi kredytu nieruchomego, obciążających niektóre dobra sprzedać się mające, na inne dobra, jeżeli się na to zgodzi zakład kredytowy.

Wykaz dołączony do projektu ustawy obejmuje cztery oddziały własności nieruchomych państwowych, do których sprzedania byłby upoważniony rząd powyżej streszczoną ustawą.— Pierwszy oddział zawiera dobra i lasy przynoszące przeciętnie rocznie dochodu 824 tysięcy złr., a ocenione za wysoko w 1866 r. gdy rząd zaciągał na nie pożyczkę od Zakładu kredytowego, na 39,800.000 złr.; a teraz rząd spodziewa się otrzymać za nie przynajmniej 27,889.000 złr. Ten oddział własności państwowych, to jest dobra i lasy, rozdzielony jest w wykazie na pięć gromad: Pierwsza z nich zawiera dobra i lasy w Czechach i Galicyi, oszacowane przy owym układzie na 18 milionów złr., a teraz rząd spodziewa się za nie otrzymać przynajmniej 15,343.000 złr.; przynoszą zaś dochodu skarbowi rocznie 597 tysięcy złr. Druga gromada zawiera dobra i lasy w Galicyi i Bukowinie, ocenione przy zaciąganiu na nie pożyczki od Zakładu kredytowego, na 12 milionów złr., a teraz rząd spodziewa się za nie otrzymać przynajmniej 7,228.000 złr.; dochodu rocznego przynoszą pod administracyą skarbową przeciętnie 170 tysięcy złr. Trzecia gromada, dobra w Wyższej Austryi, ocenione w 1866 r. na 4,800,000 złr., za które rząd spodziewa się dostać 3,098,000 złr.; przynoszą przeciętnie rocznego dochodu tylko 56 tysięcy złr. Czwarta gromada, dobra w Salzburgu ocenione w 1866 r. na 4,500,000 złr., za które najmniej 2 miliony. Piąta gromada ma nadpis „małe rozrzucone dobra“, ocenione na 290,000 złr., za które najmniej 220,000 złr. — Drugi oddział własności państwowych sprzedać się mających zawiera kopalnie węgli, siarki i huty żelazne, ocenione przy układzie z Zakładem kredytowym na 24 miliony złr.; za nie rząd spodziewa się otrzymać przynajmniej 11 milionów złr. — Trzeci oddział, budowle rządowe w Wiedniu, ocenione na 5 milionów złr., a rząd spodziewa się otrzymać za nie przynajmniej 3,200,000 złr. — Czwarty oddział zawiera fabryki i kanał wiedeńsko-neustadtski, ocenione na 1,500,000 złr., za które rząd spodziewa się wziąść najmniej 1,200,000 złr.

Wszystkie te dobra, lasy i nieruchomości państwowe, do których sprzedaży rząd byłby upoważniony projektowaną przez siebie ustawą, przynosiły dotychczas rocznie dochodu tylko 1,507,000 złr., ocenione były przy układzie z Zakładem kredytowym na 70 milionow złr.; rząd spodziewa się otrzymać za nie przy sprzedaży przynajmniej 43,604,000 złr. Gdy zaś obciążająca je pożyczka zaciągniona w Zakładzie kredytowym, wynosi 15,844,767 złr., przeto ze sprzedaży wszystkich tych nieruchomości po spłaceniu długu je obciążającego, wpłynęłoby do kasy państwowej, według wykazu rządowego, przynajmniej 27,759,000 złr.

Z dołączonego drugiego szczegółowego wykazu okazuje się, iż dobra i lasy w Galicyi i Bukowinie, do których sprzedaży projektowana ustawa ma rząd upoważnić, ocenione były w 1866 r. przy umowie o pożyczkę z Zakładem kredytowym, na 19,276,000 złr. (a mianowicie: leżące w Galicyi 7,180,000 złr.; zaś leżące po większej części w Galicyi a częścią w Bukowinie na 12,096,000 złr.), rząd zaś spodziewa się wziąść za nie przynajmniej 11,881,300 złr., mianowicie 4,653,300 złr. za galicyjskie, a 7,228,000 złr. za galicyjsko-bukowińskie. Dobra te obciążone są pożyczką zaciągnioną od Zakładu kredytowego ziemskiego w sumie 6,587,000 złr., z której 2,598,000 obciąża dobra galicyjskie, a 3,989,000 dobra bukowińsko-galicyjskie.

Nie będę tu dzisiaj podawał szczegółów tego drugiego projektu; mianowicie nie będę wymieniał dóbr w Galicyi, które rząd sprzedać proponuje i ich szacunku. Ani będę się także dziś zapuszczał w uwagi ekonomiczne i polityczne nad tym projektem; gdyż jeszcze do niego powrócę, kiedy przyjdzie pod rozprawy w Izbie. Przypomnę tu jedynie, iż do własności dóbr w Galicyi, które rząd sprzedać proponuje, ma także kraj ten uzasadnione i uprawnione roszczenia. Chociaż więc dobra te przynoszą bardzo mały dochód; chociaż z zasad ekonomii politycznéj wiadomo, że państwo nie powinno się trudnić administracyą dóbr, fabryk, kopalń itd.; bo zawsze źle, bez korzyści dla siebie niemi zarządza; i chociaż wiele jeszcze innych powodów za sprzedażą tych dóbr przytoczyć można, — jednak Delegacya polska z wielu także powodów (z których jeden właśnie wyżéj wymieniłem) nie może zezwolić na sprzedaż tych dóbr po części krajowych, nie otrzymawszy przynajmniéj dla kraju w zamian znacznych korzyści realnych i finansowych. Wprawdzie odpowiedzieć na to można, że większość Izby deputowanych, mimo nawet sprzeciwiania się Delegacyi polskiéj, postanowi sprzedaż dóbr galicyjskich, a w takim razie stanie się to bez żadnéj w zamian dla kraju korzyści. Jestto rzecz możebna a nawet prawdopodobna, lecz z drugiéj strony przyznać należy, że wśród sporów jakie w Izbie wywołają te pięć projektów finansowych przez rząd dzisiaj przedłożonych a z niezadowolnieniem powitanych nietylko przez Delegacyę polską, ale przez większość Izby, może się nadarzyć tejże Delegacyi polskiéj sposobność zajęcia silnego stanowiska, przez które wzmocniona, może zdoła wyjednać znaczne dla kraju korzyści przyjmując jedne projekty lecz wielce zmienione, a przyczynić się do odrzucenia drugich, szkodliwych tak dla Galicyi jak dla wszystkich krajów monarchii, mianowicie do odrzucenia projektu trzeciego.

W *trzecim* tym *projekcie* rząd proponuje *jednorazową opłatę od* wszelkich *majątków* wszystkich mieszkańców królestw i krajów przedlitawskich. Opłacie téj ulegałyby: 1) majątki nieruchome czy to w ziemi czy w budynkach i kopalniach; 2) majątki ruchome czy to w przedsiębiorstwach akcyjnych, czy w handlu, przemyśle, w rzemiosłach, górnictwie, czy w wierzytelnościach lub kapitałach hipotecznych lub niehipotecznych. Wyjętemi byłyby od opłaty: 1) majątki w papierach austryackich państwowych (do których należą i papiery indemnizacyjne); 2) majątki państwa i dworu; 3) majątki krajów, gmin, zakładów naukowych utrzymywanych choć w części kosztem państwa, kraju lub gmin; majątki zakładów dobroczynnych, szpitalów, kasy rzemieślnicze, mienie stowarzyszeń sierot i wdów, fundusze inwalidzkie i wszystkich zakładów w dobroczynnym celu istniejących; 4) majątki leżące po za obrębem krajów przedlitawskich, a należące wprawdzie do osób mieszkających w tych krajach, lecz niebędących ich obywatelami; 5) majątki nieruchome leżące po za granicami krajów przedlitawskich, choć należące do obywateli tych krajów. Ta opłata jednorazowa wynosić ma od majątku nieruchomego w ziemi $1^{2}/_{10}$ od sta; w budowlach $^{9}/_{10}$ od sta; od majątku ruchomego lub nieruchomego w kopalniach, $1^{1}/_{2}$ od sta. Jednak w każdym majątku uwolniona ma być od opłaty część jego wynosząca 1500 złr.; jeżeli zaś cały czyj majątek ruchomy i nieruchomy wynosi tylko 1500 złr. lub mniéj, wtenczas właściciel obowiązany złożyć $^{1}/_{4}$ część opłaty od posiadanego majątku. Reszta paragrafów téj projektowanéj ustawy przepisuje zawikłane sposoby oceniania majątku, kary na zatajających majątek lub niepodających jego prawdziwéj wartości; a wreszcze stanowi, iż opłata ta jednorazowa od majątków, mająca się już nigdy niepowtórzyć, ściągnionaby była w przeciągu lat trzech w 1868, 1869 i 1870 r.

Do projektu tego dodam dzisiaj następujące tylko uwagi. Jest on w zasadzie niesłuszny, gdyż obciąży nową opłatą przedewszystkiem i najbardziej przedmiot już w różny sposób najwyżej opodatkowany, jakim jest własność nieruchoma w ziemi i w budowlach; albowiem kapitał ruchomy, najmniej podatkami dotknięty, zdoła po części uniknąć i tej nowej opłaty. Projektowana ustawa wyjmuje w § 3 wyraźnie od opłaty kapitały w papierach państwowych, zapewne z powodu, że innym podatkiem są równocześnie obciążone; ale czyż zapomniał projektujący, że nieruchome majątki w ziemi i w domach są jeszcze daleko więcej obciążone różnemi podatkami, a przecież podciąga je pod tę ogólną jednorazową opłatę? Powtóre, projekt jest do spełnienia trudny i w samem swem wykonaniu różne uciążliwości i przykrości na podatkujących ściąga. Został on powitany w Izbie wielkiem niezadowoleniem; a przewidzieć można, że uchwalonym przez nią nie zostanie. Dodam wreszcie, że według tej projektowanej ustawy mieszkańcy Galicyi, oprócz dotychczasowych podatków, musieliby w ciągu trzech lat złożyć jednorazową opłatę od majątków około $2^{1}/_{2}$ milionów złr., czego w żaden sposób uczynić nie byliby w stanie, a tem więcej po tak wielkich klęskach, jakie kraj ten przez lat kilka ciągle dotykają.

Czwarty projekt proponuje *podwyższenie opłaty od wygranych na loteryach* państwowych i prywatnych, tak, iżby ona wynosiła 15% od wygranej, po odtrąceniu wprzód zwykłych kosztów loteryjnych. Projekt ten, mniemam, usprawiedliwionym i mało uciążliwym, a wygrywający nie czułby nawet tej opłaty.

W *piątym projekcie* proponowana jest ustawa upoważniająca ministra do *tymczasowego powiększenia długu bieżącego* o 20 milionów złr., które wkrótce spłaconeby były wpływami ze sprzedaży dóbr państwa i zaprowadzić się mającą opłatą od majątków. Byłoby to więc tylko eskomptowanie naprzód dochodów, jakie z tych dwóch źródeł wpłynąć mają. Naturalnie przyjęcie tego projektu jest zależne od przyjęcia dwóch poprzednich, proponujących sprzedaż dóbr państwowych i zaprowadzenie opłaty od majątków.

Te pięć projektów finansowych starał się na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, uzasadnić minister skarbu w dwugodzinnej mowie, jak to wspomniałem. Jakkolwiek nie można odmówić dzisiejszemu ministrowi przedlitawskiego skarbu sumienności i zdolności; jednak z zadania, niepodobnego do wykonania, nie mógł się dobrze wywiązać. Wprawdzie nie można odmówić jasności niektórym ustępom jego przedstawienia, mianowicie gdy dowodził, że będzie niedobór w bieżącym roku i następnych dwóch latach, i gdy przedstawiał, że nie można już długu państwa powiększać, a użycie ostatniego środka, tj. powiększenie ilości papierowych pieniędzy, potrzeba zostawić na nieprzewidziany wypadek, np. na wojnę. Lecz inne ustępy jego przedstawienia były ciemne, niezupełne, nieuzasadnione; w ciągu rozumowania wielkie próżnie, lub całe obrachowanie na mylnej oparte podstawie.

I tak obrachowuje on najprzód, iż deficyt w tegorocznym budżecie, tj. przewyżka przypuszczalnych wydatków nad przypuszczalne dochody, wszelkiemi zwykłemi sposobami ściągnąć się dające, wynosić będzie 52 miliony złr. Dalej przedstawiając smutny stan finansów, jako spuściznę dawnego zarządu, słusznie wnosi, że mimo reform finansowych i administracyjnych, będzie jeszcze wielki deficyt w budżetach 1869 i 1870 r., dowodząc, że reformy te zaledwie w tak krótkim czasie niedobór o 2 miliony w 1869 r., a o 4 miliony w 1870 r. zmniejszyć mogą, i obrachowuje słusznie, że deficyt w ciągu trzech lat 1868, 1869 i 1870 r. wynosić będzie razem 150 milionów, a przeciętnie 50 milionów złr. rocznie.

Tu następuje wielka próżnia w rozumowaniu ministra i wielka pomyłka w zasadzie dalszego jego obrachunku. Udowodniwszy przed chwilą, że reformy administracyjne i finansowe zmniejszą deficyt w 1870 r. tylko o 4 miliony złr., przypuszcza, że nagle w roku czwartym, tj. w 1871 r, te same reformy deficyt ten całkiem usuną, czyli jednym skokiem zmniejszą go o 48 milionów złr.!! A to z jakiego powodu? — Nie podaje minister żadnego i niczem nie zbija przeciwnych jego przypuszczeniu dowodów.

Na tem mylnem przypuszczeniu opiera cały dalszy rachunek, a wypowiedziawszy, iż rząd powinien mieć nietylko teraźniejszość ale całą przyszłość na oku, za deficyt w budżecie w całej tej przyszłości uważa ów niedobór 150 milionów złr. w trzech pierwszych latach. Ten błąd w zasadzie obrachunku obala cały dalszy rachunek, i całe dalsze rozumowanie.

Obliczywszy na błędnej podstawie, że cały deficyt w przyszłych finansach Przedlitawii wynosić będzie 150 milionów, szuka sposobów pokrycia tego niedoboru. Najprzód przedsta-

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XLIV.

Wszyscy oficerowie załogi medyolańskiej wyprawiali pącz dla oficerów 26tej półbrygady, a kawiarnia Belloni, w której się odbywało to przyjęcie, roiła się mundurami wszelkiej broni, pomiędzy któremi zaledwie znać było czarne albo haftowane stroje siedmiu lub ośmiu Włochów.

Ale chociaż na pozór panowała w całem zebraniu przyjacielska serdeczność, jednak świeżo przybyłych łatwo było rozeznać od oficerów armii włoskiej. Różnili się między sobą i strojem i postawą. Odblask świeżych zwycięstw jaśniał w swobodnym, wesołym wyrazie twarzy jednych, kiedy na twarzach ich kolegów widać było wyraz niby smutku, niby zawiści, że na nich los mniej był łaskawy. Mimo tego jedni, i drudzy pili porządnie i w krótce powstał taki zgiełk, że nie podobna się było zrozumieć.

Między najgłośniej hałasującymi zauważałem jednego batalionowego dowódzcę, wysokiego, chudego, suchego, kościstego, z oczyma głęboko zapadłemi pod gęstemi brwiami. Fyzyonomia jego była nieprzyjemna; i z zadziwieniem spostrzegłem, że żaden z kolegów jego nie śmiał mu się sprzeciwiać.

Zapytałem się jednego z oficerów 26tej półbrygady, co to za jeden; i dowiedziałem się, że się nazywa Bertaud, i że był dawniej fechtmistrzem.

Odkryłem tedy powód owej uległości, którą widziałem w jego kolegach. Bertaud, znany ze swej zręczności w robieniu bronią, robił sobie zabawkę z pojedynków, wyzywał ludzi i miał już niejednego zabić.

Chociaż charakter ten nie budził we mnie sympatyi, jednak możebym był na niego bardzo nie zważał, gdyby nie to, że niebawem ujrzałem, jak Bertaud zbliżył się do stołu, przy którym siedział Tyberyusz Grachus, i w sposób bardzo nieprzyzwoity przerwał rozmowę kilkoma grubijańskiemi wyrazami. Byłem pewny, że wziąwszy na uwagę działanie pączu, sprzeczka wybuchnąć musi. Miałem się tedy w pogotowiu na wszelki wypadek.

Czuwać nad życiem Tyberyusza uważałem sobie za święty obowiązek. Był to brat Klelii, a ja tyle złego wyrządziłem jego siostrze i jemu, że zbrodnię moję pragnąłem zmazać choćby największem poświęceniem. Ale musiałem się kryć z mojemi intencyami, bo Tyberyusz był to jeden z tych ludzi, którzy opieki nad sobą nie znoszą. Postanowiłem więc użyć podstępu i w danym razie wmięszać się w kłótnią i wziąść jej skutki na siebie.

Zresztą obawy moje okazały się przez jakiś czas próżne, gdyż Tyberyusz Grachus z natury uprzejmy, szczery, szlachetny nie podejrzywał nigdy nikogo o złe intencye. Odpowiadał więc bez gniewu na grubiańskie koncepta Bertauda, aż nareszcie rozmowa przeszła nieznacznie na inny przedmiot, to jest kobiety, — przedmiot bardzo interesujący w każdym wieku, a cóż dopiero po kilku szklankach pączu!

W tej chwili piękny Ettore Spada zbliżył się do rozmawiających. On także miał tajny zamiar, ale, jak mi się zaraz zdało, całkiem inny od mojego.

— Czy Medyolanki są ładne? — zapytał Bertaud kręcąc wąs z miną, ktora strasznemi awanturami groziła mężom Medyolańskim.

— Prześliczne — odpowiedział Tyberyusz Grachus.

— Kiedy tak, to trzeba nas będzie przypuścić do podziału, panowie dragoni, albo zupełnie zrezygnować.

Słowa te powiedziane były prawie z impertynencyą, i Dumont zdawał się być niemi zdziwiony; ale wytrzymał jeszcze spokojnie i ten atak, i wieczór byłby przeszedł spokojnie, gdyby nie zdradziecki Ettore, który odgadłszy zaczepne intencye Bertauda, postarał się o rozdmuchanie ognia niezgody.

Mnie się zdaje, panie pułkowniku, — odezwał się do Bertauda głosem słodkim i harmonijnym, że to pan chyba będziesz musiał zrezygnować, gdyż pan rotmistrz Dumont przysiągł trzy dni temu, że poobcina uszy każdemu, ktoby śmiał kochać się w jednej bardzo pięknej damie medyolańskiej.

— Co?! uszy poobcinać! — wrzasnął Bertaud tocząc przeraźliwie oczyma. — Kto tu gada o obcinaniu uszów, mości Włochu?

Biedny Ettore zaczął trząść się ze strachu na tę niespodzianą apostrofę.

— To nie ja, proszę pana, to nie ja — rzekł z pośpiechem.

— A który? — zapytał Bertaud, zwracając się ku Tyberyuszowi Grachowi. — Może to....

Zanim skończył frazes i zanim Dumont zdołał odpowiedzieć, przybliżyłem się nagle, niby chcąc lepiej słyszeć i niby przypadkiem nadeptnąłem nogę Bertaudowi.

— Patrzże pod nogi niezgrabijaszu! — krzyknął Bertaud i szturknął mię łokciem gwałtownie.

Wtedy ja chwyciłem go za obie ręce i ścisnąłem tak mocno, że się ruszyć nie mógł.

— Obywatelu Bertaud, — rzekłem, patrząc mu w twarz, — dasz mi satysfakcyą za tę obelgę.

— Każdego czasu!

— A więc zaraz, pod rewerberem.

— Ależ, — zawołał Tyberyusz Grachus, — Robercie, ty się nie możesz bić z tym brutalem, bo on mnie najprzód obraził, a potem ty jesteś niższym w randze od niego.

— O! co się tego tyczy, — odrzekł Bertaud zgrzytając zębami, — to ja będę się z nim bił choćby był prostym żołnierzem; a potem z tobą, mości Dumont.

— Jeżeli będziesz żył, fanfaronie! — zawołałem, puszczając go wreszcie.

— Ależ to być nie może, — odezwał się jeden z oficerów 26ej półbrygady, — Bertaud nie może się bić sam z dwoma przeciwnikami. Ja służę Dumontowi, a ty Bertaud bij się z obywatelem Robertem. Zobaczymy, czy armia alpejska ustąpi armii włoskiej.

Słowa te podrażniły obie strony i nadały sprawie tej daleko większe rozmiary. Dwaj z naszych kolegów oświadczyli, iż przyłączają się do nas, a dwaj oficerowie 26ej półbrygady przyłączyli się do Bertauda.

Postanowiono, że pojedynek odbędzie się nazajutrz o świcie, gdyż niepewne światło rewerbera uznano za nieodpowiednie lojalnej walce.

Prócz tego, każdy zobowiązał się pod słowem honoru, że ze względu na różnicę stopni, nigdy i pod żadnym pozorem nie wyda nazwiska swego przeciwnika.

Tak zakończył się pącz, rozpoczęty pod najlepszemi wróżbami. Wychodząc spostrzegłem hrabiego Ettore jak zacierał ręce i śpiewał sobie z humorem aryą z *Wesela Figara* Mozarta:

„Piękny mój Ptaszku, coś się wymknął z klatki,
„Zostaw w spokoju sąsiednie dzierlatki“.

Dowcipny szlachcic cieszył się nadzieją, że porządne jakie pchnięcie szpady uwolni go na jakiś czas albo na zawsze od Tyberyusza Gracha, i wróci mu serce pięknej Emilii.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

wia, że dotąd zwykle używanego środka pokrycia deficytu zaciągnieniem nowej pożyczki używać już nie podobna, bo z powiększeniem długu, zwiększałby się zarazem i uwieczniał deficyt. Nie przyjmuje także drugiego środka, tj. pokrycia go przez wybicie znów pewnej ilości pieniędzy papierowych państwowych, bo jakkolwiek użycie tego środka zdaje się przy nizkiem dziś ażyo dość łatwem, jednak zachowuje go rząd na ostateczną potrzebę, na przypadek wojny, jak to było w 1866 r. Uważa przeto, że jedynym sposobem pokrycia tego niedoboru 150 milionów złr., są proponowane przez rząd pięć ustaw finansowych, które powyżej streściłem. Gdy wytknąłem już w uwagach przy tem streszczeniu główne błędy i niedostatki tych projektów i wskazałem właśnie powyżej zasadniczy błąd w obrachowaniu i rozumowaniu ministra, wskazałem równocześnie przez to samo słabe strony całego dalszego rozumowania i mowy ministra, w której projekty swoje rozwijał. Nie będę więc rozszerzał się nad jej dalszym rozbiorem. Powiem tylko, iż minister skarbu obrachowawszy mylnie cały w przyszłych latach deficyt na 150 milionów, mniema zmniejszyć go do 85 milionów złr. przez wykonanie swego pierwszego projektu połączenia i zjednoczenia długów. Dalej ten niedobór 85 milionów zmniejszyć spodziewa się do 60 milionów przez spełnienie drugiego projektu sprzedaży dóbr państwowych za 25 milionów. Resztę niedoboru, tj. 60 milionów złr. pokrywa minister odwołaniem się do podatkujących, tj. nałożoną na nich jednorazową opłatą od majątków, proponowaną w trzecim projekcie, a które dać ma w ciągu trzech lat 60 milionów złr. W czwartym projekcie proponowane podwyższenie opłaty od wygranych na loteryi, uważa za środek dodatkowy. Środkiem zaś tymczasowym i przechodowym byłaby proponowana w piątym projekcie ustawa, upoważniająca ministra do chwilowego powiększenia długu bieżącego o 20 milionów złr., któryby zaraz był spłacony dochodem z podatku od majątków i ze sprzedaży dóbr.

Na zakończenie listu tego opowiem o zakończeniu zupełnem czynności obu Delegacyj. Delegacya węgierska na posiedzeniach swoich 21 i 22 t. m. przyjęła w całości, jakto przewidywałem, zapadłe 20 t. m. postanowienia Delegacyi przedlitawskiej co do różnic w uchwałach, i w ten sposób różnice te całkiem usunięte zostały. Następnie każda Delegacya oddzielnie, według zgodnych już uchwał zbilansowała budżet wydatków na sprawy wspólne w r. b., wynoszący ogółem 100.357,109 złr.; na co kraje węgierskie dać mają 30.107,156 złr., a 70 milionów kraje przedlitawskie. Nakoniec dziś wieczór (24 marca) odbyły obie Delegacye każda oddzielnie ostatnie posiedzenia, na których przyjęły ostatecznie ten zbilansowany budżet wydatków na sprawy wspólne, a po przemowie kanclerza państwa i swoich prezesów, zamknięte zostały. Delegowani węgierscy powracają zaraz do Pesztu.

Co się tyczy Izby panów, przyjęła ona wczoraj znaczną większością obecnych członków znaną ustawę o małżeństwie, z bardzo małą zmianą sprawioną przez dodanie jednego wyrazu „wyłącznie“, dla której jednak ustawa ta powrócić jeszcze musi do Izby deputowanych. Na następnem posiedzeniu, które się 26 t. m. odbędzie, Izba panów ma rozpocząć obrady nad ustawą szkolną, która, jak wiadomo, jest bardzo podobną do ustawy uchwalonej przez sejm galicyjski w 1866 roku. Mimo tego niektórzy członkowie Izby panów przeciwko niej występują.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 24 marca.

—r. Według listów z Londynu zanosi się tam na wielkę burzę przeciw gabinetowi torysów, przy czem kwestya irlandzka na polu agraryjnem i kościelnem posłuży za hasło do łączenia się lub rozdwojenia na obozy. Powołanie Disraelego na przewodnika gabinetu zbliżyło ku sobie różne odcienia stronnictw liberalnych a nawet sprowadziło poniekąd koalicyę wszystkich przeciwników. Gladstone i Bright stanęli razem tak dalece, iż nakreślili plan kampanii parlamentarnej według wspólnego programatu. W Izbie niższej zapowiedział Gladstone rezolucye przeciw polityce rządowej w Irlandyi, a równocześnie wielkie dzienniki popularne, jak *Daily Telegraph*, *Morning Post* i *Evening Star*, tudzież rozmaite stowarzyszenia przyjaciół reformy i robotników każą przewidywać ponowne ruchy, podobne do tych, jakie w zimie z r. 1866 na 67 objawiały się, aby przeprowadzić ówczesny bil reformy. Tym razem ruch ten może mieć większą jeszcze wagę, bo łatwo weźmie w nim udział fenianizm, który licznych posiada adeptów po angielskich miastach fabrycznych, a w samym Londynie niemal szóstą część ludności stanowią Irlandczycy. Jeżeli wtedy lud poprzestał na wyłamaniu sztachet zamykających Hydepark, to dziś mógłby się pokusić o coś więcej. Wprawdzie, podczas ruchu *chartistów*, obawa przed Irlandczykami wstrzymała zbyt śmiałe zapędy tego ruchu, lecz nie można przewidywać, jakiby teraz obrót wzięły rzeczy. Duszą całego ruchu jest Bright, którego uważają nawet za możebnego członka w przyszłym gabinecie, przypuszczając, że on jeden byłby zdolnym rozwiązać kwestyę irlandzką bez szkody dla jedności państwa. Główną myślą jego rozwiązania tej kwestyi jest, jak wiadomo, zaprowadzenie w miejsce dzierżawy ziemi, stałej własności, to jest utworzenia klasy włościan, jaka istnieje na stałym lądzie. Reforma tych stosunków agraryjnych odbyłaby się w ten sposób, jak nastąpiła przemiana stosunków pańszczyźnianych na uwłaszczenie w innych krajach, przez wykupno i amortyzacyę w ciągu lat 30. Zmiana ta nie zaszłaby na drodze przymusowej, lecz dobrowolnie, wszelako za uchwałą parlamentu. Rząd odkupywałby grunta na podstawie skapitalizowania czynszu dzierżawnego, który bywa w Irlandyi stały, i teraźniejszym farmerom odstępowałby je za wykupnem i amortyzacyą. Nie małe koszta wyrosłyby dla skarbu z tego przeobrażenia, ale też takiej zmiany socyalnej nie zaprowadzi bez pewnych ciężarów, byle bez wstrząśnień.

Właściwy cel tej przemiany nie ograniczyłby się na zmianie urządzeń włościańskich czyli dzierżawnych w Irlandyi, lecz sięgnąłby aż do zasad arystokracyi ziemskiej w starej Anglii. Cała bowiem własność ziemska w Anglii i Szkocyi spoczywa w ręku małej liczby rodzin, bo pominąwszy tu i owdzie kilkuakrowe ogrody przy willach i letnich domach, właściwa rola jest w posiadaniu spadkobierców pierwszych zdobywców, a może w rękach zaledwie 800 rodzin arystokratycznych; ta zaś część roli, która znaczy coś pod względem agronomicznym, nie liczy może więcej nad 400 właścicieli. Powodem tego jest prawo pierworodztwa, tudzież system dzierżawny. Los dzierżawców, szczególniej w Irlandyi, jest z małemi wyjątkami stokroć gorszy od losu chłopa pańszczyźnianego, bo przy większych potrzebach i wyższej cywilizacyi farmer skazany jest nieraz na nędzę, zmuszony wysprzedać się, aby opłacić czynsz wysoki. Niedotrzymanie jednej raty wyzuwa go z dzierżawy bez względu na poczynione od lat najdawniejszych nakłady i budynki, które kosztem dzierżawcy bywają stawiane.

Bright i jego szkoła znają z Ameryki urządzenia włościańskie oparte na własności i zechcą pewnie wziąść z nich wzór dla urządzeń angielskich. Zmiana ta podsadziłaby minę pod arystokracyę angielską i byłaby rewolucyą socyalną w całem znaczeniu tego słowa. Ale też parlament z tego właśnie powodu zechce stawiać trudności dążeniom reformy agraryjnej i postara się załatwić sprawę irlandzką półśrodkami. Przeciwnicy Disraelego używają kwestyi irlandzkiej nie dla fenianizmu, lecz dla reformy socyalnej i dla obalenia tysiącletniej władzy arystokracyi.

Wiedeń 23 marca *).

Dziś przyjęto ustawę małżeńską w dyskusyi szczegółowej. Jest to pierwszy wyłom w konkordacie. We czwartek rozpoczną się w Izbie wyższej rozprawy nad ustawą szkolną; lubo książęta kościoła nie byli obecni na dzisiejszem posiedzeniu, przypuszcza wielu, że we czwartek pojawią się w izbie, ponieważ wniosek mniejszości koniecznie popierać zechcą.

Stronnictwo konserwatywne zrobiło, co mogło, dla ocalenia konkordatu; wszelkich użyli środków, a panowie ci mogą sobie przynajmniej sumiennie powiedzieć, że w niczem nie zbłądzili. Liberalni parowie, parci przez izbę niższą i ludność, która wszelkiej rozwadze się sprzeciwia, musieli niezachwianie naprzód kroczyć, nie oglądając się na wnioski konserwatywnych, jeśli całej swej popularności postradać, lub nawet na niebezpieczeństwo narażać się nie chcieli. Tak tylko wytłomaczyć sobie można, że wniosek odraczający hr. Mensdorffa upadł i że wniosek mniejszości z tak znaczną większością odrzucono. W piątek wieczór odbyli wszyscy biskupi i arcybiskupi konferencyę u nuncyusza papieskiego, na której ułożono odczytane dziś w izbie wyższej oświadczenie. Hr. Leo Thun i towarzysze jego nie przybyli na dzisiejsze posiedzenie. To nie dowodzi taktu. Jeśli hr. Thun skorzystał z pisma odręcznego N. Pana i stanął w izbie, powinien był pozostać w izbie, gdyż pismo cesarskie nie mogło mu służyć jedynie za kartę legitymacyjną na rozprawy nad ustawą małżeńską. Podobna niekonsekwencya szkodzić tylko może.

Rzym 21 marca.

Baron Baude, jak doniosłem już wam, nie zdołał nic otrzymać z tego, po co tutaj przybył. Odjechał więc z próżnemi rękami. Depesza z Florencyi do dzienników francuskich zaprzeczyła jego misyi i zapewniła, iż bawił w Rzymie w familijnych tylko interesach. Takie zaprzeczenie nikogo tutaj nie przekonało, gdyż kroki czynione przez p. Baude w sprawie wyrobienia kardynalstwa dla arcybiskupa paryskiego są powszechnie wiadome w Rzymie. Całkowite przytem niepowodzenie tych kroków i zupełne *fiasco* posłannika francuskiego wielki także otrzymały rozgłos. Można powiedzieć, iż p. Baude przez usiłowania swoje pogorszył położenie arcybiskupa Darboy wobec dworu rzymskiego i utrudnił jeżeli nie umożebił nadanie mu kapelusza. Dowodem zabiegów p. Baude i takiego ich następstwa jest świeże przemówienie Ojca ś., mało znane przeto, iż miało miejsce w szczupłem kole dostojników. — Dnia 13go b. m. po konsystorzu mianowani na nim kardynałowie udali się po raz pierwszy do Ojca ś. dla podziękowania mu za wyświadczoną im łaskę i dla przyjęcia z jego ręki czerwonego *zuccheto* czyli czapeczki jako też biretu kardynalskiego. Kardynał Bonaparte, jako najstarszy godnością zabrał głos w imieniu swych kolegów w języku włoskim i składał gorące dzięki Papieżowi za tak wielki zaszczyt. Dodał, iż tem żywiej czuje własną niegodność i dobrodziejstwo Ojca ś., im się bardziej zastanawia nad zasługami swoich kolegów, którym dorównać nie zdoła.

Papież odpowiedział, że nikt nie był godniejszym od księcia Lucyana nie tak dla jego wyjątkowego stanowiska i związku z dostojną dynastyą i z tronem sławnym między wszystkiemi, jak dla jego osobistych cnót, których lepiej uznać i nagrodzić sam nie potrafił, jak osłaniając je purpurą rzymską. Cnoty, nauka, pobożność, gorliwość innych elektów zasługiwały na podobneż uwzględnienie — Ojciec ś. oświadczył, iż spodziewa się, że każdy z nich na swojem nowem stanowisku użyje wszystkich sił i środków będących w jego mocy ku obronie Kościoła i Stolicy Świętej, jej praw nieprzedawnionych, którėmi nieprzyjaciele tak srodze pomiatają i które depcą. — Jakoż w rzeczy samej, to nowe stanowisko jest jednem z najwyższych w społeczeństwie i nadaje tym, co je zajmują, nieograniczoną moc czynienia równie dobrego jako i złego. Nieszczęściem bywają tacy, którzy wolą zły użytek robić z mocy takiej. — „Znajduje się dwóch ludzi, dodał Ojciec ś., z których jeden jest kardynałem, a drugi chce nim zostać koniecznie. Obaj są dla mnie nieustannem źródłem goryczy i bólu, mojem cierniem i moim krzyżem.“ Przymówka ta łatwo zrozumianą została przez obecnych.

Zdaje się, że wdanie się Francyi w zajście gabinetu wiedeńskiego z watykańskim z powodu konkordatu, złagodziło trochę wielkie natężenie ich stosunków. Według zapewnień dostojnych osób, zerwanie dyplomatyczne, które nieuknionem się stawało, nie nastąpi już, i hr. Crivelli pozostanie w Rzymie. Atoli do zgody nie łatwo przyjdzie. Podczas gdy komisya wysadzona przez Ojca Świętego dla roztrząśnienia żądań austryackich rozbiera je i waży, Izby wiedeńskie postępują dalej tymże trybem i przesądzają postanowienia komisyi uchwałami swemi. Trudno więc przewidzieć z góry ostateczne następstwa tego sporu i ręczyć, jak to czynią zwyż wspomniane osoby, że do dyplomatycznego zerwania już nie przyjdzie.

Dowiaduję się z nader szacownego dyplomatycznego źródła, że hr. Sartiges stara się teraz koniecznie o to, aby Stolica Święta uznała konwencyą, którą Francya i Włochy mają lada chwila przywrócić. Dziś sytuacya znacznie się zmieniła. Rząd włoski zrzekł się stanowczo Rzymu jako stolicy królestwa włoskiego, a to zrzeczenie się nastąpiło drogą dyplomatyczną tak wobec Francyi jako i wobec Prus. Wprawdzie nie jest ono bezwarunkową rękojmią, dopóki nie zostanie potwierdzonem przez parlament, i dopóki ten nie cofnie uchwały swej względem Rzymu. Ale hr. Menabrea dał uczuć gabinetowi tuileryjskiemu, iż zawcześnie jeszcze takiego kroku wymagać od parlamentu, i że mogłyby ztąd wyniknąć wielkie niebezpieczeństwa dla monarchii i dla kraju. Lepiej więc zaczekać aż się umysły ukoją. Tymczasem słowo króla i ministrów wystarcza. Rząd zaś francuski w zamian za taką wyrozumiałość i abnegacyą, obiecuje wojsko swe jak najrychlej odwołać z państwa papiezkiego. Już nawet jedna brygada w przyszłą środę wraca do Francyi. Atoli zanim ten powrót nastąpi, a konwencya wrześniowa przejrzana i poprawiona moc swoją odzyska, rząd francuski chciałby, ażeby Papież przyzwolił na tę konwencyę, która nie będzie już jak pierwszym razem zawarta bez jego wiedzy. Podobno jednak te zabiegi spełzną na niczem, chociaż Włochy zgodnie z Francyą i Prusami zamieniły dawny swój program: *Rzym stolica*, w nowy: *Rzym miasto włoskie*, federalnym związkiem z Włochami połączone. Jednak program ten, który autonomią Rzymu i państwa papieskiego utrzymać obiecuje, ale zupełnem przeistoczeniem wewnętrznych stosunków grozi, nie zdoła podług dyplomacyi francuzkiej być zastosowanym aż po śmierci Piusa IX.

Krąży tutaj pogłoska o bliskiem przyjeździe jenerała Fleury. Ojciec Święty przyjmował dziś rano admirała Ferraguta i oficerów amerykańskiej marynarki.

*) List ten wiedeński doszedł nas dopiero wczoraj wieczór przez Przemyśl. *Red.*

Wiedeń 26 marca. Naznaczone na czwartek d. 26 posiedzenie Izby wyższej, na którem miała się toczyć dyskusya nad ustawą szkolną, nie odbyło się z niewiadomych dotąd powodów. Najprawdopodobniejszą przyczyną tej zwłoki jest powołanie ministrów księcia Auersperga i Dra Hasnera do Pesztu, gdzie obecnie bawi Cesarz. Tymczasem zdaje się coś musiało zajść, co dzienniki wiedeńskie, pełne jeszcze tryumfu z powodu ostatnich uchwał Izby wyższej, mocno niepokoi. „Czy podróż ministrów Hasnera i Auersperga“ — pisze *Wanderer* — „zostaje w związku z ustawami małżeńską i szkolną, to inna kwestya, ale obiegają pogłoski, według których zamilkłby wkrótce szał radości, z jakim sangwinicznie towarzyszono rozprawom nad ustawą małżeńską. Jak mówią, udało się podobno stronnictwu Thuna i Rauschera wywołać skrupuły przeciw sankcyowaniu ustawy małżeńskiej. Dzisiejsze posiedzenie izby wyższej dopiero w poniedziałek ma się odbyć. W izbie iższej panuje nadzwyczajne rozdrażnienie. Herbst i Berger żywo rozmawiają z hr. Taaffem. Około Giskry, Herbsta, Bergera i Plenera gromadzą się grupy posłów, którzy z wielką uwagą słuchają ministrów. Jak słychać niepewnie, Cesarz zamierza sankcyę ustawy małżeńskiej na dwa miesiące odłożyć.“

W podobny sposób wyraża się *Nowa Presse*, która w dowód jakiegoś nie wytłumaczonego zwrotu przytacza, że ministrowie Dr. Giskra i hr. Taaffe głosowali w izbie niższej za odroczeniem rozpraw nad zmianami w ustawie małżeńskiej aż do powrotu ministra Hasnera z Pesztu, tudzież że bar. Beust głosował za wiadomą poprawką hr. Adama Potockiego. Wprawdzie minister sprawiedliwości Dr. Herbst przemówił przeciw poprawce hr. Potockiego, lecz mimo to, kończy *Nowa Presse* „prawdziwym obawom nie oddajemy się jeszcze w tej chwili, bo podobne rozczarowanie byłoby strasznem i niebezpiecznem.“

Także i *Börsen-Zeitung* potwierdza te wiadomości w artykule pod napisem „*die Crisis*“; oświadczając, że pewne, wysoko stojące osoby, a mianowicie hr. Clam-Martinitz, tudzież nuncyusz papieski, wszelkich dokładają starań, aby odwlekać sankcyę ustawy małżeńskiej. Ten sam dziennik donosi, że, jak słychać, Cesarz dopiero po upływie dwóch miesięcy udzieli sankcyi ustawie małżeńskiej. Z temi wiadomościami zostaje w związku, dodaje *Börsen-Zeitung*, odroczenie posiedzenia w Izbie wyższej, tudzież głosowanie ministrów Giskry i Taaffego za odroczeniem rozpraw w izbie niższej nad zmianami w ustawie małżeńskiej. W końcu dziennik ten tłustemi literami pisze:

Dowiadujemy się w tej chwili z wiarogodnego źródła, że od trzech dni powiernik nuncyusza papiezkiego bawi na dworze królewskim w Budzie. — Baron Beust jedzie dziś wieczór do Pesztu.

— Podajemy dziś pierwszy z projektów finansowych Dra Brestla.

Ustawa

względem przemiany rozmaitych tytułów dotychczasowego ogólnego długu państwowego.

W przeprowadzeniu określeń § 2. ustawy z dnia 24 grudnia r. 1867, dotyczących kwoty, jaką kraje korony węgierskiej mają przyczyniać się do ulżenia ciężarów ogólnego długu państwowego, za zezwoleniem obu Izb Rady państwa, rozporządzam jak następuje:

§ 1. Wszystkie rodzaje fundowanego państwowego długu, z wyjątkiem tych, które są przytoczone w § 2. tej ustawy, mają się przemienić w dług z niespłacalną 5-procentową rentą, która ulega stałemu i żadnej zmianie nieulegającemu, 12 procentowemu podatkowi dochodowemu, a więc z czystą $4^{5}/_{10}$ procentową renty. Wypłata odsetek od tego zmienionego długu, nastąpi w banknotach skarbowych lub w brzęczącej monecie, o ile procenta zmienionych tytułów długu były płacone banknotami albo brzęczącą monetą. Przy wypłacie złotem, należy monetę 20 frankową brać za 8 złr. w. a.

§ 2. Wyjęte od przemiany są: 1) Pożyczki loteryjne z lat 1839, 1854, 1860, 1864; pożyczka podatkowa z r. 1864 i renty miasta Como; 2) pożyczka, zawarta u ogólnego ziemskiego kredytowego zakładu; 3) dług państwa oprocentowany jeszcze w walucie wied, co do którego zastrzega się specyalne określenie; 4) dług do funduszów indemnizacyjnych; 5) dług zaciągnięty u narodowego banku; 6) dług prioryczny byłej wiedeńsko-głognickiej kolei żelaznej; 7) dług nieoprocentowany.

§ 3. Przemiana następuje w ten sposób, że w nowych tytułach długu będą wydawane w austr. wal. za każde 100 złr. 5-procentowych metalików, albo reszty 5-procentowych k. m. w papierach procentujących się pożyczek 100 złr.; za wszystkie inne, w papierze m. k. procentujące się niewylosowane obligacye, ta kwota, która w stosunku ich stopy procentowej do owej 5-procentowych metalików przypada: Po 5% od każdych 100 złr. w. a. 5 prct. 95 złr. w. a.; od każdych 100 złr. 5 prct. w. a. z 1866 r. 102 złr. 50 kr.; za każdych 100 złr. pożyczki narodowej 100 złr.; za każdych 100 złr. pożyczki konwersyjnej z roku 1849, pożyczki z roku 1851 S. B., pożyczki srebrnej z 1 lutego 1854 i obu angielskich pożyczek: 115 złr.; za każdych 100 złr. pożyczki srebrnej z 1864 roku 110 złr.; za każdych 100 złr pożyczki srebrnej z 1865 roku: 115 złr.

§ 4. Każdy właściciel obligacyj państwowych ma prawo oświadczyć w przeciągu 3ch miesięcy, licząc od dnia niniejszej ustawy, że nie przyjmuje przemiany. Oświadczenie to powinno się zapisać na obligacyi, i uwydatnić także na kuponach. Nie pozwala się jednak na notowanie na publicznej giełdzie takich nieprzemienionych obligacyj.

§ 5. Od procentów pożyczek loteryjnych z lat 1854 i 1860, wyjętych z pod przemiany, następnie od pożyczki podatkowej z r. 1864, a także od procentów owych obligacyj, na których przemianę właściciele nie przystali, niemniej od rent indemnizacyjnych za zniesione pobory ma się pobierać daninę 10% nominalnej wartości każdej raty procentowej. O ile powyższe obligacye ulegały dotychczas dochodowemu podatkowi, ma się tenże obok tej daniny pobierać w tej samej co i dawniej wysokości.

§ 6. Jeżli po wejściu w życie niniejszej ustawy przypadły kupon będzie przedłożony do wypłaty przed czasem, z którym upływa termin meldunkowy co się tyczy przemiany, i jeżeli do tego czasu obligacya nie była jeszcze zameldowaną, to ma się płacić tyle za kupon, ileby zań przypadło przy przyjęciu przemiany. Lecz jeżli później zapowie się obligacyę do nieprzemiany, to strona musi zwrócić przy zameldowaniu obligacyi zapłaconą nadwyżkę.

§ 7. Ma się odciągać ową w § 5 oznaczoną opłatę według istniejących przepisów o pobieraniu podatku dochodowego od procentów obligacyj publicznych, przy wypłacie procentów lub renty.

§ 8. Polecam memu ministrowi finansów przeprowadzenie niniejszy ustawy.

— Wspomnieliśmy wczoraj o wzmiance podanej w *Pressie* co do prawa kanonicznego przy rygorozach. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że dotyczące rozporządzenie ministra sprawiedliwości odnosi się prawdopodobnie do tych prawników wyznania mojżeszowego, co otrzymawszy stopień doktora praw *(juris civilis)*, bez powtórnego examinu z prawa kanonicznego przy rygorozum — chcą wstąpić do służby rządowej. Nowy bowiem projekt rygorozów wymaga, aby wszyscy rygorozanci bez różnicy wyznania odtąd zdawali z prawa kościelnego. Doktorowie prawa (Izraelici), co więc wedle dzisiejszych przepisów nie zdali egzaminu z prawa kanonicznego, bez przeszkody mogą wstąpić do sądu.

— Jenerał-porucznik Schmerling, brat byłego ministra, który długi czas był głównodowodzącym w Galicyi, został mianowany jenerałem broni.

— *Wiener Abendpost* podaje następujące sprostowanie:

„Korespondent wiedeński *Politik* pisze, że odbyła się tutaj d. 22 wieczór w obecności kanclerza przedlitawska konferencya ministeryalna, na której rozbierano także obecną administracyę Galicyi i Krakowa. Jako „uwagi godne“ podnosi korespondent, że bawiący tu obecnie Namiestnik Galicyi, Jego Ekscelencya hr. Agenor Gołuchowski, nie został wezwanym na tę konferencyę.

Oświadczamy, że wspomniona konferencya ministeryalna, i w ogóle żadna narada ministeryalna w powyższym celu się nie odbyła. Tem samem upadają domysły, jakie korespondent dziennika prażskiego przywięzuje do doniesienia swego.

— W Wiedniu krąży pogłoska, że były minister stanu p. Schmerling zamierza postawić wniosek na jednem z posiedzeń Izby wyższej, aby na dobra kościelne nałożyć wyższy podatek.

— Na posiedzeniu Izby niższej wczoraj hr. Adam Potocki, sprzeciwił się, jak doniósł już telegram, zmianie zrobionej przez Izbę wyższą w 3cim artykule ustawy o małżeństwach. Przy tej sposobności rozbierał motywa, które mogły kierować Izbą wyższą co do zmiany o przyznanie wyłączności sądom świeckim. Myślą jego było, że dla katolików małżeństwo jest Sakramentem, a tylko kościół może zadowolnić sumienie. Uznać więc musimy, że w rzeczach sumienia sądy świeckie nie mogą wyrokować. Jeżeli przyjmie się, że w sprawach cywilnych świeckie a nie kościelne władze rozstrzygają, to zgodzić się na to potrzeba, iż władze duchowne orzekają w kwestyach kościelnych. Przecież nikt nie twierdzi, abyśmy koniecznie musieli starać się zerwać z Rzymem; przeciwnie należy nam niezbędnie unikać tego. Powiedzmy więc, że wyroki w sprawach małżeńskich będą wydawane przez władze świeckie, lecz pozostaną także sądy duchowne. Tym sposobem porozumienie z Rzymem stanie się możebnem. Jeżeli w kwestyi małżeństw chcemy niejakich ustępstw, to sprawa porozumienia się z Rzymem ma dla nas wielką wagę. Jestem reprezentantem kraju, którego ludność przeważnie jest katolicką; zapomnieć nie mogę cierpień i prześladowań kościoła katolickiego, jako też, że prześladowania te z największemi krzywdami mego narodu ściśle są związane. Na wolności kościoła opiera się naród polski, w niej też znajduje największą siłę, aby byt zachować. Nie można kościoła katolickiego zrozumieć bez związku z Rzymem. Aby więc porozumieć się z Rzymem, mowca nie chce, aby wyraz „wyłącznie“, który sądy duchowne w małżeństwie wyklucza, utrzymał się w art. 3cim. Żąda przeto osobnego głosowania.

Nie otrzymaliśmy jeszcze zapisków stenograficznych, a przeto podajemy tu treść tylko głosu hr. Potockiego. Za wnioskiem tym głosował kanclerz p. Beust.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 marca. Otrzymujemy następujące pismo w sprawie popiersia Ś. Jana Kantego:

Komitet kościelny parafii Ś. Anny.

Stosownie do ustępu ostatniego odezwy z d. 25go lutego b. r. zapraszającej na odczyty publiczne w celu zebrania funduszu na sprawienie popiersia Ś. Jana Kantego w miejsce skradzionego w r. z. z ołtarza, do inwentarza kościelnego na złp. 936 oszacowanego, Komitet zdając liczbę z zebranego na tej drodze publicznego grosza donosi, że na listę darów u JX. proboszcza kościoła Ś. Anny otwartą raczyli zapisać i złożyć pp.

J. K. Kaczmarski	złr.	20	
Jenerał Kruszewski	„	6	
Dominika Boguńska	„	2	
J. M.	„	2	
Dembski zegarek srebrny			
Do skarbony przy wnijsciu na salę	„	5	
Za bilety wstępu na odczyt Iszy zebrano	„	50	c. 80
Za bilety wstępu na odczyt IIgi	„	20	—
Razem	złr.	105	c. 80
Od tego strąciwszy koszta druku obwieszczeń, biletów, afiszera i posługi sali	złr.	16	c. 90
Pozostaje czystego dochodu	złr.	88	c. 90

Z uwagi zatem na tę obojętność, już zresztą i w numerze 70 dziennika *Czas* z d. 24 b. m. wytkniętą, bo oprócz kilkunastu osób, do których serca wyrazy naszej odezwy przemówiły, ogół publiczności zimnym na nie pozostał, Komitet od dalszych odczytów odstępuje, i przy tej sposobności składa gorącą podziękę tak tym Szanownym mężom, którzy odczyty swe odbyli, jak i tym, którzy do dwóch odczytów niedoszłych gotowość swoją oświadczyli. Zadowolenie własnego sumienia będzie najlepszą nagrodą tym Szanownym darodawcom, którzy ofiarą swoją do czci Ś. Patrona uniwersyteckiego i do odświeżenia w pamięci dziejów naszej świetnej przeszłości przyłożyć się zechcieli.

Co za zebraną kwotkę będzie można wykonać, zostanie w swoim czasie publicznie doniesione.

Kraków d. 27 marca 1868 r.

— Jutro w sobotę o 6ej wieczór odbędzie się pierwszy z zapowiedzianych pięciu odczytów w sali Towarzystwa Naukowego na dochód Towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy. Dr Gumplowicz będzie miał rzecz o formach rządu.

— P. Honorata Uznańska z Szaflar nadesłała nam 10 złr. dla nieszczęśliwych Litwinów z kraju własnego wygnanych.

— W N. 56 *Czasu* donieśliśmy o zamiarze Towarzystwa Naukowego odnowienia w tym roku pomnika Kazimierza Wgo w Katedrze krakowskiej na pamiątkę pięciowiekowej rocznicy nadania Statutu wiślickiego. Lubo do uzupełnienia kwoty oznaczonej kosztorysem na 1,200 złr. niedostaje jeszcze 271 złr., wszelako robota zostanie rozpoczętą w nadziei, iż w ciągu niej brakująca część powyższej kwoty uzupełnioną zostanie. Dziś nadesłał na ręce nasze na cel powyższy Dr Adam Sierakowski złr. 1, który odesłaliśmy do kasy Towarzystwa Naukowego.

— W nocy z czwartku na piątek 27go b. m. okradziono nowo otwartą przy ulicy Krowoderskiej Ochronę. Złodziej wkradłszy się, jak widać po śladach zostawionych z ulicy, okienkiem na strych, zabrał zapasy śpiżarni tamże będące i kilkadziesiąt sztuk większej i drobniejszej bielizny należącej do Siostr Miłosierdzia kierujących Ochroną. Stają nam na pamięci słowa X. biskupa Łętowskiego przy poświęceniu tej Ochrony d. 2 grudnia r. z. polecające bezpieczeństwo jej opiece ludności tej części miasta.

— P. Walery Wysocki znakomity śpiewak opery w teatrze królewskim w Turynie, o którego przybyciu z Włoch donieśliśmy przed kilku dniami, daje koncert w poniedziałek d. 30 b. m. w sali hotelu Saskiego. Koncertant odśpiewa aryę z *Nabuchodonozora* Verdego, piosnkę Schuberta *Wędrowiec*, romans *la stella confidente* i piosnkę Troschla *Grajek*. Uwerturę wykona orkiestra pułku Księcia Pruskiego. W koncercie wezmą udział: p. Rapacka aryą z *Fausta* Gounoda, p. Hoffman odegraniem na fortepianie Kaprysu Mendelsohna, i p. Modrzejewska wygłoszeniem wierszy. Spodziewamy się, że tym razem publiczność tutejsza nie będzie mogła być pomówioną o zarzucaną jej nieraz obojętność dla muzyki, i licznem zgromadzeniem się uczci pierwszorzędny talent ziomka, którego tak wysoko oceniają Włochy.

— Hr. Aleksander Fredro (syn), napisał świeżo trzech aktowy wodewil, do którego dorobił muzykę p. Haesly dyrektor orkiestry teatralnej lwowskiej. Nowy ten utwór ulubionego autora nosi tytuł *Basza i Ułani*. Przedmiot wzięty jest z epizodu przejścia legii polskiej w r. 1846 na terytoryum tureckie. Autor, który sam brał udział w tej wyprawie jako jeden z głównych aktorów, mając świeżo w pamięci wypadki owej epoki, odmalował je z właściwą sobie werwą i humorem, zetknięcie się bowiem ułanów polskich z baszami tureckimi wiele nastręczyło mu komicznych sytuacyj. Dyrekcya tutejszego teatru nabyła partyturę, a autor ofiarował jej tekst wodewilu. Dowiadujemy się, że role zostały już rozdane i wodewil ukaże się jeszcze w ciągu tegorocznego kursu. Nadmieniając o autorze: *Drzémki pana Prospera, Piosnki Wujaszka, Przed Sniadaniem*, i t. d., które to utwory wszędzie mile przyjęte były prócz w Warszawie przypomina nam się niedawno w *Kuryerze świątecznym* wydawanym w Warszawie zamieszczony wiersz p. n. „Ojciec i Syn wobec krytyków warszawskich“ który tu powtarzamy:

Kiedy Ojciec był Synem — krytyka zawzięta
W swe obroty go wzięła — oj, byłoż mu, było!
Całem sercem szukali, gdzie Achilla pięta;
Szukali — nieznaleźli, bo w oczach się ćmiło.
Przyszła chwila rozmysłu — (gdy ogół przyklasnął)
Dalejże ciąć pochwały, jakby z bicza trzasnął.

Dziś Ojca Syn dorasta — nowy strach w Warszawie:
„On nas w kaszy zjeść gotów — gdy nie dziś to jutro.
Jego sztuki wciąż grają, nasze gdzieś, w kurzawie,
Trzeba skarcić młodzika! a sprawmyż mu futro!“
Poszukali — znaleźli — i wyrok wydany:
„Syn *farsy* tylko pisze — nie wart więc nagany!

Rzekli i na trójnogach spokojnie zasiedli.
Lecz ostrożnie, panowie! byście się nie zwiedli;
Syn Ojcem może zostać — a wasze *nie-farsy*
Zostaną tem dla sceny — czem w dramie komparsy.

— **Lisko** d. 25 marca.

(*P.*) Wydział Rady powiatowej Liskiej w skutek uchwały zapadłej na posiedzeniu 21go marca podał do Rady szkolnej krajowej we Lwowie d. 24go b. m. prośbę o utrzymanie i rozszerzenie Instytutu technicznego w Krakowie.

— **Ropczyce** 25 marca.

(*S.*) Nasz Wydział powiatowy wystosował petycyę do Ministra oświecenia za pośrednictwem Rady szkolnej o wstrzymanie zamierzonego zniesienia Instytutu Technicznego w Krakowie, również zajął się wypracowaniem rozdziału pożyczki zwrotnej na zasiewy dla włościan przez Wydział krajowy w ilości 8000 złr. nadesłanej.

Nędza między klasą wyrobniczą po wsiach z każdym dniem większe przybiera rozmiary. Wczoraj w przejeździe do Wielopola widziałem około 150 biedaków, jak na ziemniaczysku zeszłorocznem kopiąc poszukiwali nędznéj strawy; dwadzieścia ziemniaków zgniłych, to plon jednego za całodzienną pracę. Nadzieja zbliżającéj się wiosny, a z tą zarobek w polu daje otuchę nędzarzom, że się cierpienia ich zmniejszą; nadto nadesłane przez rząd 1000 złr. jako wsparcie, przez Wydział powiatowy z porozumieniem się z urzędem powiatowym między najpotrzebniejszych rozdzielone zostały. Nędza nie w każdéj gminie rozpostarła swoje siedlisko; okolice górzyste z natury nieurodzajne, w roku zeszłym żadnych zbiorów nie miały, równiny choć wylewem znacznie ucierpiały, przecież nie znają głodu. Tak i u nas w powiecie, gdy około Ropczyc, Sędziszowa, Góry Ropczyckiéj, Witkowic itd. nie znają niedostatku, to o dwie mile około Wielopola, Rzegocina, Brzezin prawdziwy głód panuje.

Wydział powiatowy zebrał z dobrowolnych składek 240 złr. na fundusz Szajnochy.

Gdy z jednéj strony należy się słuszna pochwała naszemu Wydziałowi za usiłowania spiesznego i należnego przeprowadzenia czynności, z drugiéj strony ubolewać należy, że przy pomyślnym rozwoju kilku radców czy zastępców, na których zdolności wiele liczono, już dla jakichś osobistości, tak się za zmordowanych pracą uznali, że wnieśli żądanie o uwolnienie od obowiązków... zaledwie krok naprzód i cofać się, nie wytrwawszy na stanowisku, które nam wola współobywateli wskazała, prawdziwie się nie godzi; niech odgłos i poczucie dobra kraju, raz przecie zagłuszy zgubną zawsze prywatę, i doda wytrwałości, a pewnie nie powiedzą o nas, żeśmy do rozwoju autonomicznego niezdatni...

Nad ranem 23go marca we wsi Olchowy w tutejszym powiecie położonéj, pożar zniszczył stodoły i spichrz ze zbożem, własność p. Rylskiego. Szkoda jak w pierwszéj chwili obliczono, przeszło 7000 złr. wynosi. Ogień był podłożony, sprawca niewyśledzony. Jedynie budynki w Towarzystwie krakowskiem zabezpieczone były.

— **Z Brzozowskiego** d. 24 marca.

(X.) W Kronice *Czasu* Nr 69 umieszczoną została z powiatu Brzozowskiego wiadomość, że p. Pohorecki rezygnował z prezesostwa Rady, nie poddzielając zdania co do atrybucyi Wydziału. Otóż inaczéj rzecz się ma. Nie szło bowiem o atrybucye Wydziału lecz o „organizacyę gmin.“ Rezygnacya na następnem posiedzeniu Rady odczytana podaje słabość zdrowia za powód. Bez wątpienia przyspieszyła rezygnacyę okoliczność, że p. P. znalazł się zupełnie odosobnionym tak w Wydziale jak i w Radzie w sprawie znakomitéj doniosłości. Hr. Bukowski przedłożył obszernie omówiony projekt względem „organizacyi gmin za pośrednictwem delegowanych *ad hoc* komisarzy.“ Wydział nie uwgledniwszy przedstawień Prezesa, przyjął jednogłośnie projekt ten jako swój i przedłożył pod uchwałę Rady na pierwszem jéj posiedzeniu. W ciągu dyskusyi, w któréj komisarz rządowy brał udział, zmienił się wniosek i w protokóle Rady opiewa dosłownie: „VI wniosek Wydziału względem dania pomocy i pouczania gmin co do rozwoju ich działalności we własnym zakresie.“ Dotycząca zaś uchwała brzmi dosłownie: „Rada wniosek Wydziału przyjmuje jako program jego pierwszych czynności w tym zawodzie z zachowaniem się w zakresie ustawami dozwolonym.“ Nie przystąpił p. Pohorecki do téj uchwały, uważając takową za zbyteczną, gdyż programem Wydziału są ustawy i regulamin wprzód przyjęty, i że do „pomocy i pouczania gmin“ żadnéj uchwały nie potrzeba, gdy to jest obowiązkiem każdego obywatela „pouczać i pomagać gminom w zakresie ustawami dozwolonym.“ Tak więc rezygnacya dawnego Prezesa jak i wybór nowego odpowiadają parlamentarnym prawidłom, i dają rękojmię, że pożądana harmonia między Prezesem a Wydziałem i Radą się ustali.

— W Mościskach, jak donosi *Gaz. Narod.*, skradziono w nocy 23go marca kasę miejską, otworzywszy po prostu drzwi wytrychami i wyłamawszy kłódki, lubo nie opodal kilku policyantów spało na strażnicy. Złodzieje wynieśli aż pod młyn dwie skrzynie kasowe i tam je rozbili, zabrawszy z nich 15,640 złr. gotówką, a 27,000 złr. w obligacyach. Urząd powiatowy rozesłał pogoń na wszystkie strony: w miejscu przytrzymano jednego żyda podejrzanego, drugiego w Sądowéj Wiszni, trzeciego we Lwowie. Z Przemyśla zjechał sędzia Lampel dla prowadzenia śledztwa. *Gaz. Narod.* dodaje, że Wydział krajowy polecił był burmistrzowi mościckiemu jeszcze przed dwoma tygodniami ulokować pieniądze gminne w kasie oszczędności, czego tenże nie uskutecznił.

— *Posener Ztg* ogłasza pod napisem: „Odkrycie“ następującą opowieść, która bywała już nieraz przedmiotem dla romansopisarzy i dramaturgów: W pewnem miasteczku naszéj prowincyi zachorowała przed kilku dniami uboga kobieta, a czując się bliską śmierci, zawezwała księdza z wiatykiem. Temu wyznała na spowiedzi, że przed 30 laty będąc za mamkę do syna pewnéj bogatéj pani, a swojego własnego syna mając na wsi, przemieniła jedno dziecko za drugie, właśnie gdy owa pani wraz z mężem wyjechała w podróż, i do dziś dnia nikt o téj zmianie nie wie. Własny syn mamki wychowany był jako bogaty panicz i ożenił się z panną posażną z pewnego znakomitego domu, gdy natomiast syn owych bogatych państwa poszedł w służbę i teraz żyje niedaleko jako komornik, biedząc się z kilkorgiem dzieci. Kobieta owa rzekła, że niemogłaby umrzeć, gdyby niewyjawiła tajemnicy. Ksiądz nieprzygotowany na takie opowiadanie zgłosił się do wyższéj władzy duchownéj dla zasiągnięcia rady i otrzymał polecenie udania się jeszcze raz do choréj i zapytania jéj, czy obstaje przy swojem zeznaniu; jeżeliby zaś tak było, aby o sprawie téj doniósł. Ponieważ kobieta ponownie obstawała przy powyższem zeznaniu, przeto ksiądz zawiadomił o tem władzę. Sprawa ta dotyka dwa starodawne domy, a korespondent podaje o niéj wiadomość z zastrzeżeniem, że ją tak słyszał od osób wiarogodnych. Śledztwo zostało już rozpoczęte dla sprawdzenia, czy to wszystko prawda, lub też czy cały wypadek nie jest zmyśleniem ułożonem przez ową chorą kobietę, któraby może chciała w ten sposób dopomódz swojemu ubogiemu synowi.

— Dnia 26go marca przez cały dzień i noc gęsty mokry śnieg padał i pada dotąd. Wiatr zmienny w końcu przeszedł 27 na zachodni i sprowadził obfity śnieg. Ciepłomierz przeszedł od + 0°,5 R. do + 1°,6 R. Barometr powoli opada, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 27go marca 326‴,51; zaś ciepłomierza + 0°,3 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 28go marca, Śgo Syksta III papieża wyznawcy, i Śgo Doroteusza męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 27 marca.

HOTEL SASKI: Jerzy W. Pierce z Ameryki, Ludwik Michałowski z Przemyśla, Ludwika Hackenschmidowa z Wiednia, A. Peisrond profesor z Wiednia, Henryk Max ze Lwowa, Zygmunt Rozenzweig wł. d. z Kongresówki, P. Hirschfeld kupiec z Królewca, Mikołaj Batarschy sekretarz z Petersburga, Marya Duninowa wł. d. z Głębowca, Rudolf Życiński wł. d. z Kongresówki, Michał Sarnowski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Aleksander Dydyński z Galicyi, Tytus Orlikowski z Petersburgu, Marya Turbińska z Kongresówki, L. Balhel fabrykant z Bielska, Edward Mayerburg z Czerniowiec, Jan Falk kupiec z Wiednia, Gustaw Kokoszka kupiec z Wiednia, Wiktor Panwil wł. dóbr, Adolf Jäger kupiec z Berlina, Elias Pronkel wł. d. z Galicyi, Fryderyk Weiss kupiec z Prus, Teodor Lilienhoff dyrektor z Prus, Antoni Gozdowicz właściciel dóbr z Galicyi, Maurycy Szymanowski wł. d. z Galicyi, J. Richter z Galicyi, hr. Józef Herberstein z Tarnowa, Emil Rochowański z Opawy, Ferdynand Schott dyrektor z Jaworznia, S. Fiedler kupiec z Prus, Alfred Bryner kupiec z Prus, Maksymilian Zerner kupiec z Hamburga, Ludwik Rappaport kupiec z Prus, Smolka adwokat ze Lwowa, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika.

HOTEL DREZDENSKI: Adam Tabaczyński z Wróblowic, Antoni Wysocki z Polanki, Piotr Lipiński wł. d. z Mszanki, Seweryn Komar wł. d. z Gosprzydowy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 2 kwietnia, 6 maja i 12go czerwca sprzedaż realności pod L. 692 i 693 w Tarnopolu, cena wywołania 21,014 złr.— W d. 2 kwietnia i 1 maja sprzedaż dóbr Rukomysza w powiecie buczackim; cena wyw. 59,454 złr. 60 c.

Zawiadomienia: Sąd w Zaleszczykach spadkobierców Anny Rozyny i Karola Braunów o wydaniu im pozwu przez Antoninę Petrowiczową i Petronelę Wartarasiewiczową o ekstab. kwoty 250 z realności pod L. 335 w Zaleszczykach; ustna roprawa 3 kwietnia; kurator Dr Zakrzewski. — Sąd lwowski Eugeniusza Kriegshabera o zapozwaniu go przez Gitlę Segel o sumie weklowéj 3,500 złr. kurator Dr Krater.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 24 marca 1868.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	6	—	6	75
Mierzyca pszenicy jarej „	6	50	6	80
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	40	4	67½
„ jęczmienia (w. 70 f.)	2	90	3	50
„ owsa	2	—	2	25
„ grochu	4	—	4	75
„ jagieł	6	75	7	25
„ fasoli	5	75	6	50
„ tatarki	3	—	4	—
„ prosa	—	—	—	—
„ koniczyny białej	25	—	30	—
„ koniczyny czerwonej	19	—	22	—
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ wyki	3	—	3	50
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—
„ soczewicy	—	—	—	—
„ bobu drobnego	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	40	1	50
Cetnar wiedeński siana	—	95	1	—
„ „ słomy	—	65	—	70
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	32½
„ „ wieprzowiny	—	26	—	28
„ „ cielęciny	—	16	—	20
„ „ baraniny	—	—	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego	—	50	—	55
„ „ sadła	—	48	—	50
„ „ masła	—	50	—	55
„ „ słoniny	—	45	—	50
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec łojowych	—	44	—	46
„ „ świec stearynowych	—	68	—	70
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	32
„ „ mydła	—	32	—	34
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	25	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież	3	—	3	25
Kopa jaj kurzych	1	5	1	10
Miarka kaszy jęczmiennej	—	55	—	65
„ tatarczanej częstoch.	1	35	1	40
„ pszenicznej	1	40	1	50
„ perłowej	1	—	1	35
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	80	—	85
Miarka pęcaku	—	70	—	75
„ kaszy jaglanej	—	90	1	—
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	50	9	50
„ węgli kamien. kraj.	19	—	22	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	40	—	45
„ „ kowalskich	—	—	—	50
Cetnar wied. mąki pszenicznej	11	70	15	—

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 24 marca 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele:
Garbusiński.
T. Talarkiewicz.

Komisarz targowy,
Jezierski.

Gdańsk 21 marca. Pogoda stale piękna i łagodna. Wiatr południowo-wschodni.

W Anglii targi zbożowe bardzo spokojne. Dowozy krajowe były w ogóle małe, lecz przywóz zagraniczny tak znaczny, że przewyższał potrzeby konsumcyi. Ceny zatem zaraz w początku tygodnia zachwiały się i miały tendencyą do cofnięcia się; jednakże zakupienie wielu ładunków płynących dla Francyi i Belgii wstrzymało podwyżkę, i pomimo trudnego odbytu znaczniejszego materialnego zniżenia nie notowano.

Jęczmień, owies i groch o ½ szylinga tańsze.

We Francyi tranzakcye ożywione, a ceny pszenicy krajowej i zagranicznej na wielu placach o 50 do 75 cent. na 120 kilogr. w przeciągu tygodnia się podniosły. Pomimo bardzo znacznego przywozu przez Marsylią, targi nie były przepełnione, i tylko w północnych portach sprowadzone z Anglii ładunki małe osłabienie cen spowodowały.

Żyto mniej było żądane, lecz ceny utrzymały się bez zmiany.

Owies ma trudniejszy odbyt.

Na naszym placu zaraz w początku tygodnia sprzedaż była trudna, a w skutek mało zachęcających depesz londyńskich, pokup jeszcze się zmniejszył. Przybycie pierwszych ładunków wodą, przy tak ograniczonym pokupie, spowodowało chwilowe przepełnienie targów: pszenica podrzędnych i średnich gatunków cofnęła się o 15 do 20 guld., wyborowe ziarna o 10 do 15 guld. na łaszcie, a nawet przy takiem ustępstwie sprzedaż trudna i po większej części nie możebna.

Żyto zupełnie zaniedbane, towar lekki o 25 do 30 guld., cięższy o 12 do 15 guld. na łaszcie tańszy niż w zeszłym tygodniu.

Jęczmień, owies i groch mało ofiarowane, utrzymały się prawie bez zmiany.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 700, żyta 180, jęczmienia 5, owsa 60, grochu 10, rzepiu i rzepiku 100.

Płacono za łaszt	wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy szklistej	127 —	130 —	815—840
„ jasnej	126 —	129 —	760—810
„ wysoko pstrej	118 —	128 —	730—800
„ ordynarnej	105 —	110 —	570—650
żyta „	—	— —	520—600
jęczmienia	—	— —	410—460
owsa	—	— —	260—310
grochu	—	— —	440—570

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy	239—245 —	72	—	74	17
„	237—243 —	67	17	72	—
„	222—241 —	64	26	71	3
„	147—207 —	50	20	57	23
żyta	— — — —	46	6	53	10
jęczmienia	— — — —	36	13	40	26
owsa	— — — —	23	3	27	16
grochu	— — — —	39	3	50	20

Kursa zamian. Londyn 6.24. Hamburg 151¾. Amsterdam 142⅞. Warszawa 82¾.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 26go marca. Na interpelacyę Jörga z powodu przedłożenia projektu ustawy względem zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, oświadczył minister wyznań: Rząd nie myśli wnieść podobnego projektu. Kolb interpeluje rząd o żądanie od poddanych bawarskich w Frankfurcie podatków i o uciążliwości stąd wynikające. Ks. Hohenlohe odpowiada, że poseł bawarski w Berlinie ma polecenie reklamować u rządu pruskiego z powodu żądania kaucyi i opłat konsensowych od poddanych bawarskich na podstawie traktatu cłowego.

Paryż 25 marca w nocy. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego po uchwaleniu art. 9 ustawy o stowarzyszeniach, cała ustawa przyjętą została 209 głosami przeciw 22. Ponieważ porządek dzienny wyczerpał się, przeto Izba na wniosek ministra Rouhera odroczyła się aż dopókąd nie będzie znowu zwołaną.

Nicea 25 marca. Carewicz przybył tu dzisiaj i przyjmowany był przez naczelne władze. Damy rosyjskie przedstawione Carewiczowi przez bar. Budberga i hr. Orłowa, powitały go.

Florencya 24 marca. *Gaz. ufficiale* nazywa bezzasadnemi wszystkie pogłoski od niedawna puszczane o najściu ziem neapolitańskich przez rozbójników; owszem utrzymuje, że w prowincyach Terra di Lavoro i Molise zaszły utarczki, skutkiem których bandy zbrojne pod dowództwem Pace i Ciccone zostały pobite i rozproszone. Dalej zaś mówi taż gazeta, że mieszkańcy owych ziem postanowili stawiać jak najwytrwalej opór bandom rozbójniczym.

Florencya 24 marca. W Izbie deputowanych toczyły się dziś rozprawy dalsze nad podatkiem od mlewa. Corrente mówił w imieniu członków „trzeciego stronnictwa“, i oświadczył, iż uważa podatek od mlewa jedynie jako ostateczny środek i że przyjmie go ze względu na potrzebę przywrócenia kredytu i równowagi finansowej. Stronnictwo jego wspierało rząd niedawno, i czyniłoby to i dłużej, jeżeliby zarząd spraw publicznych okazywał się z korzyścią dla kraju; nigdy jednak on i jego przyjaciele nie będą wspierać sojuszu z kościołem. Minister skarbu Cambray-Digny odpowiedział na zarzuty czynione mu przez różnych mowców z powodu jego propozycyj finansowych. Odpychał on zarzut, jakoby przesadzał trudności położenia finansowego, i wykazał, iż nie więcej nad 574 milionów z majątku kościelnego przeznaczonych jest na uchylenie niedoboru z r. 1868, tudzież kursu przymusowego biletów bankowych. Dla tego niedobór z r. 1869 może być pokryty jedynie nowemi podatkami. Jutro minister skarbu prowadzić będzie rzecz dalej.

Florencya 25 marca. Minister hr. Menabrea odpowiadając na interpelacyę, oświadcza, iż rząd uzbraja korwetę „Clotilde“ i wyśle ją na wody Japonii dla obrony tam interesów poddanych włoskich. Dalej mówi minister, że stosownem jest i legalnem rozciągać podatek na majątek ruchomy i na rentę w kraju zostającą, ale nie na rentę posiadaną przez cudzoziemców, którzy w zupełnie odmiennem znajdują się położeniu aniżeli krajowcy. Menabrea nadmienia, że w ogólnej sumie procentów 328 milionów, dochód od majątku ruchomego wynosi tylko 28 milionów.

Florencya 25 marca. W dalszym ciągu obrad Izby deputowanych minister skarbu zbija niektóre propozycye finansowe. Z podatku dochodowego spodziewa się on 45 milionów, a mianowicie 16 mil. z podatku od ziemi, 8 mil. z majątku ruchomego i 21 mil. z renty. Następnie liczy podatek hipoteczny i stęplowy na 21 mil., a dochody komisyj rządowych na 4 mil. Minister skarbu przyjmuje wnioski komisyi pod względem podatku od mlewa z niejakiemi zmianami tyczącemi się zastosowania tego podatku.

Londyn 25 marca. Earl Derby przybył tutaj. Dziś wieczór odbędzie się poświęcenie nowego budynku ministerswa spraw zagranicznych, w którem Disraeli weźmie udział. — Rodryk Murchison wybrany został członkiem Akademii paryskiej.

Plymouth 24 marca. Z przylądka Dobrej Nadziei z dnia 19 lutego donoszą, że gubernator angielski lord Wodehouse zawiadomił Moszesza, władcę Bossutów, iż bierze ich w opiekę angielską. Prezydent holenderskiej republiki osadników zwanych Boers (chłopi) nazwiskiem Brand, który wojował Bossutów, wzbrania się uznać opieki angielskiej nad tym ludem i postanowił prowadzić dalej wojnę, to jest zapuszczać zagony za łupami.

Washington 25 marca. Prezydent Johnson położył *veto* na ustawę zabraniającą odwoływania się od trybunału narodowego do sądu najwyższego.

Odbieramy w téj chwili list następujący:

Wiedeń 26 marca.

—r. Mamy tu dziś w kołach inteligencyi równe niemal wzburzenie, co w sobotę. Mówią, że sankcya nowéj ustawy małżeńskiéj napotyka niespodziane przeszkody, że w najwyższych sferach w téj chwili panuje inny wiatr, niż w ostatnich dniach przypuszczano, że wszystko podobno się chwieje, że gabinet czuje, iż traci grunt pod nogami. Niektórzy z ministrów protestują przeciw podobnemu zapatrywaniu, lecz nie dają zadawalających wyjaśnień; znakomitsi niemieccy przywódzcy są mocno zaniepokojeni.

Skazówki odnoszące się do wspomnionej przez naszego korespondenta okoliczności, jakie znaleźliśmy w dziennikach wiedeńskich, podaliśmy pod zwykłą rubryką.

Podobnie jak p. Warrens w dziennikarstwie tak zwanem liberalnem wiedeńskiem, tak p. Weiss, znany publicysta, również liberalnych opinij, redaktor główny *Journal de Paris*, wykazuje z wielką jasnością, że gabinet wiedeński w sprawie małżeńskiej nierozważnie sobie postąpił, i że na niebezpieczeństwo siebie i państwo naraził. „Biskupi austryaccy, pisze on, przypomną, że kościół katolicki przyjął we Francyi konieczność ślubów cywilnych, poprzedzających śluby religijne, na mocy jedynie traktatu zawartego regularnie między Piusem VII a rządem francuskim; zarzucą i nie bez podstawy, że dopóki podobny traktat nie nastąpi między Cesarzem Franciszkiem Józefem a Papieżem Piusem IX, nie mogą odmawiać sakramentu małżeństwa wiernym dla braku ślubów cywilnych, ani też udzielać takowego sumiennie osobom cywilnie zaślubionym. Ileż trudności, zamięszania! A Biskupi tem silniej zdołają uzasadnić swe zaskarżenia, że nic nie zmuszało Cesarza do zawarcia konkordatu w r. 1855, który dziś Izba samowolnie rozdziera!“

W sprawie Delegacyi do spraw wspólnych, która jak wiadomo zamknęła swoje obrady na posiedzeniu 24 b. m., a uchwały jej uzyskały już sankcyę N. Pana, pisze nam jeden z delegatów naszych:

„W jednym z ostatnich numerów waszego pisma zapytywaliście, jak ostatecznie Delegacya węgierska postąpiła w sprawie fortyfikacyi Krakowa. Jeżeli dotąd nie macie wyjaśnienia, zawiadamiam, że delegacya węgierska przystąpiła do uchwały Delegacyi austryackiej, to jest zezwoliła tylko na 50,000 złr.“

Stało się więc tak, jak przewidywał korespondent nasz piszący pod znakiem †††

Pisaliśmy, że z powodu ukazu z 29 lutego niektóre dzienniki wiedeńskie z wielką się dla nas oświadczyły sympatyą. Za uczucia przychylne zawsze wdzięczni jesteśmy, lecz obok tego wyrazu musimy się zastrzedz przeciw wnioskom, które czytamy, aby Austrya odpowiedziała na ukaz nadaniem jak największej autonomii Galicyi, i wolności, którą jej zapewniają ustawy zasadnicze monarchii. Do autonomii i wolności Galicya, zdaje nam się, ma prawo na innej podstawie, aniżeli, aby to miało być odpowiedzią na ukaz. Jeżeli nieraz wskazywaliśmy kierunek w sprawie polskiej dla monarchii korzystny, to ten sięga o wiele dalej aniżeli autonomia Galicyi i używanie wolności, które jej same nawet konstytucyjne zaręczają ustawy, i których też używać powinna bez względu, czy się Carowi podobało wydać ukaz o Królestwie Polskiem lub nie.

Na pogłoskach dziś nie zbywa, a zarówno groźnych dla pokoju jak i sprzyjających mu. Urzędowa pruska *Provinz. Corresp.* pisze: W tej chwili nie maż ani jednej chmury na horyzoncie politycznym; nowe także obawy o Wschód, które nabyłyby większego znaczenia, gdyby które z mocarstw miało skłonność do zawikłań, usunięte są wspólnem usposobieniem pokojowem Europy.

Obok tego poruszyły znów dzienniki zapewne na domysł, dawną myśl kongresu z powodu Rzymu, a jak niektóre utrzymują, z powodu także Polski, a mianowicie z powodu ukazu z d. 12go marca. Nie przywięzujemy jednak wiary do tej pogłoski. Do szeregu wieści należą i te, że zaprzeczenie *Constitutionnela* bardzo stanowcze z powodu pogłoski o podróży Cesarza Napoleona do Berlina i Wiednia, nastąpić miało na żądanie gabinetu angielskiego.

We Francyi dwór ma być mocno zrażony obojętnem przyjęciem broszury cesarskiej o tytułach prawnych dynastyi napoleońskiej, tudzież niespokojnościami we Francyi południowej w skutku ustawy o gwardyi ruchomej, sarkaniem Francyi północnej z powodu traktatu handlowego z Anglią, który wszystkich protekcyonistów niepokoi, wreszcie drożyzną zboża i brakiem zarobku.

Indép. belge natrąca o wrażeniach, jakie miał ks. Napoleon przywieźć z Berlina i objawić Cesarzowi. Książę miał się przekonać o dążeniu utrwalenia pokoju ze strony Prus.

Parlament niemiecki po otwarciu swem w poniedziałek, zebrał się przecie do trzeciego dnia, to jest we środę tak, iż od biedy złożył się komplet. Przystąpiono do wyboru. Prezesem wybrany został poprzedni prezes Dr Simson 158 głosami na 171 głosujących; wiceprezesami również ci sami, tj. pierwszym książę Ujestu 159 głosami na 172 i Bennigsen 128 głosami na 158. Prawdopodobnie obrady parlamentu będą śpiesznie szły, bo idzie tylko o załatwienie budżetu, który od uchwalonego niedawno na rok bieżący mało różnić się będzie, tudzież o kilka ustaw z góry już uznanych za konieczne dla ujednostajnienia prawodawstwa. Dzienniki oficyalne wyrażają zdziwienie swoje, że dwa posiedzenia pierwsze parlamentu nie zebrały się, a trzecie zaledwie się skompletowało. Ministeryalna *Nordd. allg. Ztg* ogłasza nawet imiennie wszystkich nieobecnych.

Dyplomatyczny ajent rumuński w Paryżu p. Kretsulesko, miał złożyć rządowi francuskiemu i posłom obcym przy dworze francuskim obszerny memoryał o stanowisku Rumunii. Memoryał ten zapewnia o staraniach rządu rumuńskiego, aby przeszkodzić wszelkim zamachom naruszenia pokoju nad Dunajem, zaprzecza, aby misya wysłana do Petersburga odnosiła się do zamiaru ks. Karola ogłoszenia się niepodległym, i twierdzi, że celem tego poselstwa było urządzenie związków komunikacyjnych.

Z Nowego Jorku donoszą 14go marca, że proces przeciw Jeffersonowi Davis odroczony jeszcze raz do 12go kwietnia. Z tego nowego odroczenia możnaby wnosić, że sąd czeka końca procesu Johnsona, aby dopiero według tego zastosował się, czy ma uwolnić czy potępić Davisa, a w nim oraz zgnieść stronnictwo demokratyczne. Prezydent Johnson zamianował tymczasowo prokuratorem naczelnym, zasiadającym, jak wiadomo, w radzie ministrów, sekretarza stanu Browninga w miejsce Stanberrego, który urząd ten złożył, aby stanąć jako obrońca prezydenta przed kratkami sądu senackiego. Kongres uchwalił ustawę zabraniającą odwoływać się od trybunału narodowego do sądu najwyższego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 27 marca. Dzisiejsza *Debatte* donosi, że poseł turecki w Wiedniu Hajdar efendi, powołany został przez sułtana do ministeryum; następcą jego będzie Mitid pasza, gubernator Janiny.

Berlin 27 marca. *Weser Ztg* donosi, że okólnik rządu pruskiego zaprzecza, aby książę Napoleon miał jaką urzędową misyę, a natomiast podnosi utrwalenie stosunków przyjacielskich między Prusami a Francyą.

Bruksella 26 marca. W Charleroi wybuchły groźne zamieszki robotników i rekwirowano wojsko.

Kursa. Wiedeń 27 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 56.70. — Pożyczka narodowa 63·90. — Losy z roku 1860 82·20. — Akcye banku 707. — Akcye kred. 189·—· — Londyn 115·50 — Srebro 113·25 — Dukat 5·46⁵/₁₀.

Paryż 26 marca wieczór. 69.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	73	71
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	156
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr.	114½	112½
Dukat ważny	5 55	5 40
Napoleon d'or	9 40	9 20
Półimperyały rosyjs.	9 55	9 30
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	78
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206	201
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	85	83
Wiedeń 26 marca		
5% Metaliki na w. a.	54 50	54 25
„ Pożyczka narod.	63 70	63 50
„ Metaliki na m. k.	56 60	56 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 —	86 50
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	71 50	71 —
„ „ chor. i b.	70 75	70 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 50	64 —
„ „ bukow.	64 75	64 —
„ „ „ siedmg.	66 75	66 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	94 50	94 30
4% Galicyjskie	75 —	— —
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	98 —	97 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	172 —	171 —
„ „ „ 1854	75 50	75 —
„ „ „ 1860	81 70	81 50
„ „ „ 1864	85 20	85 —
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	131 80	131 40
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	33 50	33 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 75	26 25
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	23 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa	15 50	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	712	710 —
Zakładu kredytow.	190 —	189 80
Żeglugi par. na Dunaju	492 —	491 —
Kolei półn. Ferdynan.	1745	1740
„ rządowej fr.-a.	254 40	254 20
„ zachodniej c. El.	140 —	139 75
„ Pardubickiej	139 —	138 50
„ południowej	172 50	172 30
„ Galicyjskiej	204 75	204 25
„ Czerniow.	181 50	181 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	100 50	100 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 50	83 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	82 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	97 —	96 50
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 25	101 75
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	75 25	74 75
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	86 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	93 —	92 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	88 —	87 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	73 —	72 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 80	81 40
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	87 50	86 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 25	90 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 46	5 45
„ — obrączk.	5 48½	5 47½
Złoto *al marco*	5 46	5 45
Napoleondory	9 27½	9 26½
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 40	9 35
Suweryny angielskie	11 65	11 55
Imperyały rosyjskie	9 50	9 45
Srebro	113 50	113 25
Srebro, kupony	113 75	113 25
Talary związkowe	1 70	1 69½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 24 marca.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 46	5 42
Półimperyał rosyjski	9 52	9 42
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 76
„ pap. „	1 57	1 56
Talar pruski	1 70	1 69
Listy gal. b. kup. w. a.	73 50	— —
„ „ m. k.	77 15	— —
Listy zast. banku hip.	86 —	85 —
Obligi indem. b. kup.	64 70	64 45
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 —	203 —
„ „ lwow.-czer.	179 50	178 —
Akcye banku hip. gal.	74 —	73 —
Warsz. 24 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 —	82 —
„ „ 2 ser. „	72 50	72 17
kupon „	— —	1 2⅔
Listy likwidac. „	60 75	60 50
kupon „	— —	1 23⅔
Pożyczka r. 1865 „	122 50	121 75
„ r. 1866 „	119 35	118 55
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	55 50	55 —
„ warsz. teresp.	81 50	80 75

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.4 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* — Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*